

Iwona Przybył
Uniwersytet im. A. Mickiewicza w Poznaniu

Obecność wychowania w doświadczeniu ponowoczesnej jednostki

Abstrakt

Celem opracowania jest analiza obecności szeroko rozumianego wychowania do życia w rodzinie w doświadczeniu osobistym jednostek na tle charakterystyki ponowoczesności. Autorka poddaje analizie treść przekazów emitowanych przez wybrane agendy socjalizacji oraz prezentuje wyniki badań własnych przeprowadzonych w roku 2014 wśród 50 kobiet i mężczyzn zamieszkujących różne typy środowiska lokalnego, o zróżnicowanym poziomie wykształcenia, pozostających w związku małżeńskim nie dłużej niż 24 miesiące. Uzyskane wyniki świadczą o tym, że współcześnie wiedza o małżeństwie i rolach małżeńskich nie wydaje się młodym ludziom ani potrzebna, ani atrakcyjna, a edukacja i proces wychowania do życia w rodzinie i pełnienia ról społecznych stają przed wyzwaniem, z jakim nigdy wcześniej się nie zetknęły.

Słowa kluczowe: role małżeńskie, wychowanie do życia w rodzinie, ponowoczesność.

The Presence of Education in the Experience of Postmodern Individual

Abstract

The aim of the study is to analyze the presence of broadly understood education for family life in personal experience against the backdrop of postmodernity. The authoress analyzes the content of some messages emitted by selected agencies of socialization and presents the results of her own research carried out in 2014 among 50 women and men living in different types of local environment, having different levels of education, and being married for no longer than 24 months. The results suggest that knowledge about marriage and marital roles seems to young married people neither necessary nor attractive, and education and the process of education for family life and performing social roles face an entirely new challenge for them.

Keywords: marital roles, education for family life, postmodernity.

Celem opracowania jest próba rozpoznania obecności szeroko rozumianego wychowania do życia w rodzinie w doświadczeniu osobistym jednostek żyjących w ponowoczesności. Tekst jest próbą odpowiedzi na pytanie: w jaki sposób przygotowanie do życia rodzinnego, czyli wychowanie zarówno w rodzinie, w ramach edukacji szkolnej, jak i religijnej jest obecne w świadomości żon i mężów w czasach ponowoczesnych? Na ile wychowanie, traktowane tu jako „przygotowanie do zadań i ról życiowych” (Śliwerski 2007: 32), „zamierzone i świadome oddziaływanie na człowieka” (tamże: 33), „czynność gwarantująca w społeczeństwie przekaz «kapitału duchowego» z pokolenia na pokolenie” (tamże), powoduje zwiększenie refleksyjności ponowoczesnej jednostki? Pytając innymi słowami: czy owo wychowanie jest w społeczeństwie ponowoczesnym wychowujące? Podstawą odpowiedzi na te pytania są przede wszystkim wyniki autorskich badań empirycznych o charakterze jakościowym zrealizowanych w 2014 r. techniką indywidualnych wywiadów pogłębionych, pozwalających dotrzeć do perspektywy subiektywnego doświadczenia podmiotu, którymi objęto 50 osób: kobiety i mężczyzn zamieszkujących różne typy środowiska lokalnego, o zróżnicowanym poziomie wykształcenia, pozostających w związku małżeńskim nie dłużej niż 24 miesiące¹. Celem badania było między innymi przyjrzenie się z bliska rzeczywistemu doświadczeniu przez kobiety i mężczyzn okresu „chodzenia ze sobą” i narzeczeństwa, w tym wyobrażeń o małżeństwie i formułowanych w tamtym czasie oczekiwań wobec związku formalnego.

Odpowiedzialne, dojrzałe i sprawne funkcjonowanie młodych ludzi w rolach małżeńskich i rodzicielskich jest celem stawianym sobie dzisiaj przez wiele instytucji: rodzinę pochodzenia, szkołę, religię. Wchodzenie w dorosłe życie wymaga wiedzy, zdolności do rozważnego spojrzenia na czekające zadania i obowiązki. Do chwili rozpoczęcia życia małżeńskiego można mówić o uczeniu się ról małżeńskich jako o długim procesie przygotowania się do ich późniejszego pełnienia. Uczenie się ról małżeńskich (w sensie przygotowania się do nich) odnosi się do kształtowania dojrzałej osobowości, odpowiedzialnej i zdolnej do miłości, nabywania wzorów ról małżeńskich i więzi małżeńskiej, nabywania postaw i wzorów zachowań właściwych dla roli męża czy roli żony oraz uczenia się roli związanej z własną płcią (Wolicki 1982: 41).

¹ Badania przeprowadzono we wsiach, małych miastach (do 50 tys. mieszkańców) oraz w wielkim mieście (pow. 200 tys. mieszkańców) w województwie lubuskim i wielkopolskim. Najodpowiedniejszym, a zarazem możliwym do zrealizowania sposobem doboru próby była strategia kuli śnieżnej, pierwszych respondentów dobierano na zasadzie dostępności. Cechy społeczno-demograficzne respondentów ogółem: p ł e ć: kobieta 50%, mężczyzna 50%; ś r o d o w i s k o z a m i e s z k a n i a: wieś 22%, małe miasto 36%, wielkie miasto 42%; p o c h o d z e n i e ś r o d o w i s k o w e: wieś 18%, małe miasto 38%, wielkie miasto 44%; w y k s z t a ł c e n i e: wyższe 56%, policealne 8%, średnie techniczne 18%, średnie ogólne 8%, zasadnicze zawodowe 10%; ś r e d n i w i e k k o b i e t: 25 lat, ś r e d n i w i e k m ęż c z y z n: 28 lat. Za istotne uważam podkreślenie, że badania jakościowe szukają odpowiedzi na pytanie typu „jak”, a nie „ile”, stąd badana próba nie musi mieć charakteru reprezentatywnej.

Marek Ziółkowski zwraca uwagę na dwa główne, nakładające się na siebie, mechanizmy społecznego kształtowania zachowań. Jest to stworzenie jednostce czysto fizycznej możliwości dotarcia do określonych informacji (np. poprzez edukację) oraz po drugie, mechanizm narzucania określonych wzorów działania, czyli spowodowania tego, że jednostka reaguje na instytucjonalne naciski, wybiera i realizuje tylko jeden spośród fizycznie możliwych i dostępnych jej w danej sytuacji typów zachowania (Ziółkowski 1989: 138). Jakie instytucje, czyli agendy socjalizacji, emitując określone informacje stwarzają ponowoczesnej jednostce możliwość zdobycia wiedzy na temat małżeństwa i rodziny? Jakie agendy stawiają sobie za zadanie między innymi przygotowanie młodego pokolenia do wejścia w dorosłość, w tym w role małżeńsko-rodzicielskie? Z uwagi na ramy niniejszego opracowania skupię się, z konieczności skrótowo, jedynie na wybranych agendach socjalizacji: rodzinie, szkole, religii oraz mass mediach.

Agendy socjalizacji, czyli oferta...

Pierwszym i najważniejszym środowiskiem wychowawczym jest rodzina. Jako naturalna grupa odniesienia i jako grupa pierwotna, w której ma miejsce silna identyfikacja emocjonalna, zapewnia nie tylko poczucie wspólnoty i więzi, lecz także warunki do optymalnego rozwoju wszystkich jej członków. Rodzina jest społecznym mikrokosmosem, w którym odbijają się materialne i społeczne warunki życia, przekazującym podstawowe wartości społeczne następnej generacji (m.in. Tyszka 2003; Kocik 2006). Własne środowisko rodzinne stanowi model struktury społecznej z różnymi zależnościami w postaci stosunków nadrzędności i podrzędności. Instytucja małżeństwa zostaje unaoczniona i określona bezpośrednio przez stosunki panujące w małżeństwie rodziców. W rodzinie dziecko styka się z podziałem ról rodzinnych, zapoznaje się z prawami i obowiązkami wynikającymi z tych ról. W procesie uczenia się ról małżeńskich i rodzicielskich zasadniczą rolę odgrywa kontakt psychiczny dziecka z rodzicami i działające w tym kontekście mechanizmy naśladownictwa, identyfikacji i modelowania. Bez względu na to, czy małżeństwo (związek) rodziców jest szczęśliwe czy nieudane, wywiera silny wpływ na wyobrażenia młodzieży o życiu we własnym związku. W ramach socjalizacji rodzinnej dzieci i młodzieży odbywa się przekazywanie bardzo konkretnej wiedzy na temat instytucji małżeństwa i rodziny. Rodzice, przygotowując swoje dzieci do pełnienia ról społecznych, czynią to z pozycji „znaczących innych”. Szczególnie istotna jest więź emocjonalna, która w fazie socjalizacji warunkuje wręcz możliwość pomyślnego przejmowania zachowań, postaw i ról znaczących innych. W zależności od stylu wychowania, który jest realizowany w danej rodzinie, wytwarzają się podstawowe pojęcia społeczne, nawyki funkcjonowania, sądy o tym, co dobre w danej roli, a co złe.

Poza rodziną, w dalszej kolejności są inne środowiska, z którymi związane jest życie jednostki na różnych etapach rozwoju – wśród nich istotne miejsce zajmuje szkoła. Szkoła w osobie nauczyciela, wychowawcy ukazuje, zachęca, pomaga w rozwoju, zbliżaniu się do najważniejszych wartości postulowanych przez dane społeczeństwo. Uczeń w Polsce – od szkoły podstawowej do ponadgimnazjalnej – ma okazję zdobyć wiedzę o życiu seksualnym człowieka, o zasadach świadomego i odpowiedzialnego rodzicielstwa, o wartości rodziny, życia w fazie prenatalnej oraz metodach i środkach świadomej prokreacji zawartych w podstawie programowej kształcenia ogólnego na przedmiocie „Wychowanie do życia w rodzinie”. Jednak warto podkreślić, że uczestnictwo w zajęciach jest dobrowolne, co może być traktowane jako atut. Zajęcia nie podlegają ocenie, nie mają wpływu ani na promocję do klasy programowo wyższej, ani na ukończenie szkoły przez ucznia. Nauczyciel nie sprawdza osiągnięć uczniów, zakłada się, że weryfikatorem wiedzy i umiejętności uczniów będzie życie. Program dla każdego etapu edukacyjnego zawiera kilka tematów, a wśród nich takie, które przygotowują uczniów do podjęcia w przyszłości ról społecznych związanych z założeniem rodziny (Skirmuntt 2015: 5). Najważniejsze wątki tematyczne dla uczniów szkół ponadgimnazjalnych związane są z przygotowaniem młodego człowieka do dokonywania odpowiedzialnych wyborów, dotyczących jego przyszłości osobistej, rodzinnej, zawodowej i społecznej. Nie wnikając w treści podręczników, można zacytować jedynie przykładowe tematy zajęć²: „Razem czy osobno”, „Rodzina”, „Wiem, że to Ty”, „I nie opuszczę Cię aż do śmierci”, „Dzieje związku”, „Będziemy rodzicami”. W ramach konkretnych tematów na lekcjach nauczyciel może omawiać cały wachlarz bardziej szczegółowych kwestii: „Blaski i cienie życia singla”, „Blaski i cienie życia w rodzinie”, „Samotne rodzicielstwo”, „Struktura rodziny”, „Funkcje”, „Obowiązki członków rodziny”, „Rodziny niepełne i dysfunkcyjne”, „Narzeczeństwo”, „Plany na przyszłość”, „Trudności okresu narzeczeństwa”, „Fundamenty małżeństwa”, „Seks w małżeństwie”, „Trudności występujące na początku małżeństwa”, „Fazy rozwoju związku małżeńskiego”, „Nadzieje i trudności w poszczególnych fazach związku”, „Syndrom opuszczonego gniazda”, „Rodzice wobec prawa” itd.

W przedmowie jednego z kilku podręczników „Wychowania do życia w rodzinie” dla szkół ponadgimnazjalnych, dopuszczonych do użytku szkolnego przez ministra oświaty, autorki – Teresa Król i Maria Ryś – zwracają się do uczniów:

oprócz elementów wiedzy z zakresu biologii, medycyny i seksuologii, znajdziecie także informacje z dziedziny psychologii, etyki i socjologii. (...) Dzięki informacjom zamieszczonym w drugim rozdziale „Miłość i seksualność” poszerzycie wiedzę o rozwoju psychoseksualnym człowieka, a także o miłości i jej rodzajach. Mamy nadzieję, że lektura tego rozdziału pomoże Wam w podejmowaniu mądrych decyzji związanych z przeżywaniem miłości. Trzeci rozdział „Małżeństwo” traktuje o poważnych sprawach, które

² Wszystkie tematy zaczerpnięto z dokumentu w formie elektronicznej autorstwa Grażyny Skirmuntt, www.bc.ore.edu.pl/Content/50/, s. 38–40 [dostęp: 30.03.2015].

być może staną się dla Was bardzo istotne, np. o kryteriach wyboru przyszłego współmałżonka, budowaniu właściwych relacji w małżeństwie i rodzinie, a także sposobach komunikowania się z najbliższymi (Król, Ryś 2013: 9).

Wydaje się zatem, że szkolna oferta edukacyjna w zakresie przygotowania do pełnienia ról małżeńskich i rodzicielskich jest niezmiernie bogata i z pewnością nie można jej zarzucić „oderwania” od praktyk codziennego życia.

Pary, które decydują się na ślub kościelny/konkordatowy, muszą odbyć nauki przedmałżeńskie. W założeniu jest to jeden z etapów przygotowywania się do przyjęcia sakramentu małżeństwa oraz do życia w rodzinie. Jeden z portali internetowych przeznaczony dla osób, które zamierzają zawrzeć formalny związek, szczegółowo informuje o zakresie nauk³. Mają one na celu m.in. przygotowanie narzeczonych do odpowiedzialnej roli przyszłych małżonków i rodziców zgodnie z duchem chrześcijańskim, zaznajomienie ich z metodami naturalnego planowania rodziny oraz kształtowanie odpowiednich postaw moralnych, religijnych i społecznych. Celem katechez jest przygotowanie pary do nowych ról, jakie przyjdzie im pełnić. Spotkania mają uświadomić przyszłym nowożeńcom obowiązki, które na nich czekają, wskazać ważne kwestie dotyczące wzajemnego życia i sytuacji, z jakimi mogą się spotkać. Program obejmuje m.in.: naukę rozmawiania partnerów ze sobą, zwłaszcza o poważnych i trudnych sprawach, których małżonkowie mogą doświadczyć w małżeństwie, a także naukę jak pokonywać konflikty i wyrażać własne myśli, poznawania siebie nawzajem i swojego związku. Ponadto narzeczeni mają okazję nabycia wiedzy o prawno-duchowych aspektach małżeństwa.

Niemniej ani rodzina, ani szkoła, ani Kościół nie są współcześnie najważniejszymi agendami socjalizacji. Przyjmuje się, że obecnie tę rolę pełnią media, stając suplement socjalizacji pierwotnej, wzmacniając wytwarzane w jej trakcie nastawienia (m.in. Marody 2014: 184–195). Wyniki badań socjologicznych i pedagogicznych pokazują, że wielokrotnie prezentowane w mediach wzory zachowań i świat wartości są bardziej znaczące niż wzorce osobowe podawane przez rodziców czy nauczycieli (m.in. Gola 2008). Współcześnie w przebiegu procesu socjalizacji coraz większą rolę odgrywa zmediatyzowane doświadczenie jednostek. Zdaniem Mirosławy Marody media stają się „multiplikatorem rzeczywistości” – ich funkcją jest ukazywanie ludziom, a zarazem poświadczanie, faktycznego istnienia całej różnorodności dostępnych wzorców społecznych. Owe wzorce uzyskują swoje uprawomocnienie już przez sam fakt, że ktoś wcześniej je wypróbował. W konsekwencji współczesne społeczeństwo jest uwikłane w procedurę medialnego kształtowania takich wzorców ról społecznych, które są budowane zarówno na mechanizmach stereotypizacji, jak i na procedurach przekraczania tabu społecznego. Wzorce można „łączyć w dowolne konfiguracje zmieniające się – w zależności od chwilowego położenia konkretnych osób, problemów, na jakie natykają, lub wręcz

³ www.slubclick.com/.../wszystko-na-temat-nauk-predmalzenskich.html [dostęp: 30.03.2015].

ulotnego nastroju – w toku życia jednostki” (Marody 2014: 187). Osobą znaczącą, podkreśla cytowana autorka, może stać się każda postać, której wewnętrzne doznawania lub dylematy są zbliżone do tego, co przeżywamy w rzeczywistości (tamże: 190).

Warto w tym miejscu wskazać, jakie modele męskości propagują mass media. W okresie, kiedy moi rozmówcy osiągnęli dojrzałość, Beata Łaciak (2008: 152–164) wyróżniła kilka typów męskich w relacjach małżeńskich na podstawie analizy seriali emitowanych wówczas w polskiej telewizji (*Klan*, *Złotopolscy*, *Plebanią*, *M jak miłość*, *Na dobre i na złe*, *Samo życie*, *Pierwsza miłość*, *Pensjonat pod Różą*), a także prasy ilustrowanej („Przyjaciółka”, „Twój Styl”, „Życie na Gorąco”). Był to: mąż tradycjonalista, mąż partner, mąż niewierny, mąż macho oraz mąż sadysta. Nie wnikając w charakterystykę tychże wzorów, warto podkreślić, że dziś doświadczenia społeczne przejmowane drogą zmediatyzowaną są niezmiernie urozmaicone. Jednostki mają z czego wybierać. Na marginesie należy także dodać, że na rynku wydawniczym nie brakuje poradników w zamierzeniu ułatwiających czy pomagających podjąć różnorakie role społeczne, w tym małżeńskie i rodzinne.

Podsumowując ten wątek rozważań, można zauważyć, że w szeroko rozumianym przekazie wychowawczym w zakresie ról małżeńsko-rodzinnych uwidacznia się z jednej strony siła tradycji chrześcijańskiej, z drugiej – liberalizm, wartości religijne i świeckie, materialne i niematerialne. Ludzie młodzi mają dziś nieznaną nigdy wcześniej możliwość wyboru określonego wariantu w praktyce życia osobistego. Oczywiście, wpływów agend socjalizacji nie należy traktować skrajnie deterministycznie, ale nie należy ich pomniejszać. Wiedza, w jaką wyposaża dziś jednostkę rodzina, szkoła, Kościół, może być przez nią rozwijana, pogłębiana lub odrzucana, zaprzeczana, a nawet potraktowana obojętnie. Czy i w jakim zakresie wychowanie do ról małżeńskich jest obecne w doświadczeniu młodych żon i mężów? Jakie ma znaczenie?

Co zostaje zinternalizowane, czyli wyobrażenia narzeczonych o małżeństwie

Głównym celem projektu badawczego było uzyskanie materiału empirycznego w obszarze przebiegu znajomości ukoronowanej ślubem, czyli procesu formowania małżeństwa. Badania miały charakter retrospekcyjny – pytania dotyczyły okresu przed zawarciem formalnego związku małżeńskiego⁴. Idea doboru próby opierała się na dotarciu do doświadczeń, przeżyć i emocji osób, które przebieg znajomości przedślubnej mają świeżo w pamięci. Wykorzystano technikę indywidualnego wywiadu pogłębianego, gdyż generalnym założeniem badań było dotarcie do

⁴ Pomimo iż kohabitacja przedzareczynowa staje się powoli wzorem w biografiami małżonków (Kwak 2014: 252–262), proces wchodzenia w rolę i podejmowanie roli kohabitanta nie były przedmiotem analiz.

rzeczywistych doświadczeń osób, które sformalizowały związek intymny. Scenariusz indywidualnego wywiadu pogłębionego obejmował między innymi pytania o wyobrażenia na temat małżeństwa w okresie przedślubnym, o zakres przygotowań partnerów do pełnienia ról małżeńskich oraz o oczekiwania, pragnienia, jakie narzeczeni mieli w związku z formalizacją związku intymnego i właśnie te trzy kwestie zostaną omówione poniżej.

Przypuszczano, że wyobrażenia o roli żony/męża oraz oczekiwania wobec małżeństwa mogą być różnorodne: od stereotypowych do egalitarnych, od bardzo rzeczowych do nierealistycznych, od dojrzałych po infantylne. W celu skonfrontowania oczekiwań z rzeczywistością małżeńską zapytano wprost o to, jak przed ślubem badani wyobrażali sobie siebie w roli żony/męża. Tylko co trzeci badany przyznał, że miał jakąkolwiek wizję swojego miejsca w małżeństwie. Zdecydowana większość małżonków (76% mężczyzn i 60% kobiet; 34 z 50 osób) stwierdziła, że przed ślubem w ogóle nie miała takich refleksji:

„Hm.... Czy ja to sobie w ogóle wyobrażałam, nawet nie wiem, czy ja to sobie wyobrażałam, czy myślałam o tym w ogóle, że coś się zmieni, nie mam pojęcia” (kobieta, wykształcenie wyższe, wieś).

„Może to dziwne, ale ja z reguły nie lubię gdybać i nawet o tym nie myślałam. Co więcej, nawet w dzieciństwie nie bawiłam się w dom [śmiech], nie wyobrażałam sobie tego” (kobieta, wykształcenie średnie ogólne, wielkie miasto).

„Jak ja sobie to wyobrażałem? [badany zadaje to samo pytanie na głos jeszcze trzy razy] W sumie nawet sobie nie wyobrażałem” (mężczyzna, wykształcenie zawodowe, wieś).

Podstawową różnicą w wyobrażeniach badanych na temat małżeństwa jest fakt, iż tylko mężczyźni żywili obawy przed ograniczeniami, jakie nakłada ta instytucja społeczna, a konkretnie o symboliczną utratę wolności. Mężczyzna, który nie mieszkał z przyszłą żoną przed ślubem, wyraził to słowami:

„Myślałem, że mąż, osoba, która zawrze związek małżeński, wtedy jest bardzo ograniczona i ma minimum swobody” (mężczyzna, wykształcenie wyższe, małe miasto).

Z kolei jedynie kobiety małżeństwo wiązały z nieuchronnością wykonywania większej liczby obowiązków związanych z prowadzeniem domu. Tylko kobiety używały w związku z powyższym określeń typu „trzeba będzie”, „będę musiała”, co dla jednej z nich stanowiło także powód do lęku przed podjęciem roli żony:

„Był taki etap, gdzie nie wyobrażałam sobie w ogóle jak można być żoną i sprostać tylu obowiązkom, które żona m u s i (podkr. – I. P.) wykonywać. Mam tutaj na myśli głównie zajmowanie się domem (...). Były takie momenty, gdy ja nie wyobrażałam sobie, że mogę temu podołać. Z biegiem lat jakoś było łatwiej” (kobieta, wykształcenie wyższe, małe miasto).

„Tylko tak wiedziałam, że na mnie jako na kobietę spłynie dużo obowiązków. (...) t r z e b a b ę d z i e (podkr. – I. P.) i posprzątać, i ugotować, i ogarnąć wszystko” (kobieta, wykształcenie średnie ogólne, wielkie miasto).

W odpowiedziach pozostałych badanych dało się wyróżnić jeszcze dwie inne kategorie wyobrażeń o realizowaniu ról małżeńskich: bardzo ogólne, np. „że będziemy żyć, że będziemy chodzić do pracy czy na uczelnię, no że będziemy po prostu razem mieszkać, dzielić ze sobą życie...” (kobieta, wykształcenie średnie ogólne, wielkie miasto) oraz nierealistyczne, np. „wyobrażałam sobie, że będzie to wieczna sielanka i takie lekkie życie, bez problemów, konfliktów i bez zobowiązań i takie życie, które spowoduje, że będziemy najszczęśliwsi w świecie” (kobieta, wykształcenie wyższe, małe miasto); „Miałem nadzieję, że będę z kimś, będę kogoś kochał, będę czuł się kochany i że razem będziemy cudownie spędzać czas” (mężczyzna, wykształcenie wyższe, małe miasto).

Do rzadkości należały wypowiedzi wyrażające przekonanie, że małżeństwo będzie się różniło (przynajmniej w części) od tego, czego doświadczyło się do dnia ślubu i to nawet wśród badanych, którzy nie mieszkali z przyszłym współmałżonkiem przed ślubem. „Przede wszystkim wyobrażałam sobie, że będę miała w miarę poukładane życie, że będzie w nim miejsce na pracę, obowiązki, ale też przyjemności, że nie będę obarczona wieloma zadaniami, jak w domu rodzinnym [badana ma troje rodzeństwa, w tym dwoje młodszego]. (Dom) bardzo kojarzy mi się też z tym, że zawsze jest coś do zrobienia, zawsze coś mi ktoś każe, zawsze ktoś ma plan jakiś wobec mnie, a ja wyobrażałam sobie, że w małżeństwie będzie inaczej, że będę mogła sama o sobie decydować, że we dwoje będziemy sobie tam jakoś razem żyć, pomagając (kobieta, wykształcenie policealne, wielkie miasto)”.

Brak wyobrażeń o roli małżeńskiej przekłada się zarazem na brak przygotowań do podjęcia roli. Pytanie o tę kwestię wywoływało w badanych konsternację, zdziwienie. Zdecydowana większość, czyli 78% moich rozmówców (23 mężczyzn i 16 kobiet) odpowiedziało, że w ogóle się nie przygotowywało do pełnienia roli małżonka.

„Nie, chyba do roli męża się... chyba nie... ciężko powiedzieć, co to miała być za rola...” (mężczyzna, wykształcenie wyższe, małe miasto).

Inni wątpili, czy to w ogóle jest możliwe:

„Wydaje mi się, że się nie przygotowywałam, no bo jak można przygotować się do bycia kimś, kim się nigdy nie było (...) chyba nawet książki na taki temat nie ma, żeby się przygotować do bycia żoną [śmiech]. Po prostu to się czuje” (kobieta, wykształcenie średnie techniczne, wieś).

„Raczej nie (...), nie zastanawiałem się nad tym. Życie różne rzeczy przynosi i sytuacje same z siebie się toczą i nie jest człowiek w stanie tego przewidzieć (podkr. – I. P.) i nie jest w stanie się nauczyć jakiegoś zachowania na daną sytuację” (mężczyzna, wykształcenie średnie techniczne, wielkie miasto).

„Nie, nie przygotowywałam sobie tego. Po prostu żyję zasadą «carpe diem», czyli co ma być, to będzie. (...) stwierdziłam, że będę tego doświadczać i martwić się po (podkr. – I. P.) ślubie” (kobieta, wykształcenie wyższe, małe miasto).

Przygotowanie do małżeństwa w opinii części kobiet polegało głównie na uczeniu się wykonywania podstawowych czynności typu: gotowanie, pieczenie, sprząatanie – zresztą można odnieść wrażenie, że bycie żoną w świadomości respondentek wiązało się głównie z utrzymywaniem czystości i przygotowywaniem domowych posiłków. Na pytanie, czy i w jaki sposób przygotowywała się do małżeństwa, jedna z mężatek odpowiedziała:

„No to na pewno (...) chciałam bardziej przygotować się do gotowania, później wiadomo, z własnym mężem, w naszym domu, żeby mu bardziej smakowało. Żebym była bardziej zaradna w organizacji domu i wszystkiego” (kobieta, wykształcenie policealne, wieś).

„Myślę, że już na długo się przygotowywałam. Wiedziałam, że będziemy mieszkać sami, (...) więc przygotowywałam się w ten sposób, że uczyłam się od mamy gotować, żeby coś dobrego ugotować mężowi. Staralam się też robić większość obowiązków domowych, które wcześniej mama wykonywała, dokonywać sama lub jakoś w tym pomagać, żeby przygotować się do tej roli” (kobieta, wykształcenie wyższe, małe miasto).

Jedną z żon zwróciła uwagę na fakt, że pomocą w przygotowaniach do pełnienia roli było czytanie poradników, inna, że rozmowy z członkiniami rodziny i znajomymi, jeszcze inna, że nauki przedmażeńskie. Tylko jeden mężczyzna przyznał, że „na pewno dużo nam dały nauki przedmażeńskie, kursy przedmażeńskie. Jeżeli mogę zareklamować (tu pada nazwa parafii), to zajęcia prowadzone przez osoby świeckie i naprawdę spotkania dużo nam dały, jakby otworzyły nam furtkę w głowie, (...) jak takie banalne sprawy wpłyną na naszą drogę” (mężczyzna, wykształcenie wyższe, wielkie miasto).

Kilkoro respondentów podkreśliło jednak, że socjalizacja do roli małżeńskiej trwa całe życie, a zatem specjalne przygotowania nie są potrzebne:

„Człowiek całe życie się przygotowuje (...) nawet nie mając nigdy dziewczyny, człowiek już obserwował innych i to można nazwać jakimś przygotowaniem” (mężczyzna, wykształcenie średnie techniczne, małe miasto).

Znamienne dla ponowoczesności wydają się wypowiedzi, że współcześnie wystarczy być sobą, by pełnić role małżeńskie:

„Nie, nie było takiego przygotowania. Po prostu byłem sobą” (mężczyzna, wykształcenie wyższe, małe miasto).

„Nie przygotowywałam się, po prostu byłam sobą” (kobieta, wykształcenie wyższe, wieś).

Generalnie, w wielu przypadkach jest zatem tak, że młodzi ludzie stający przed nowymi zadaniami, jakie niesie ze sobą funkcjonowanie w małżeństwie, nie mają poczucia, że do małżeństwa (w sensie pełnienia ról) należy się przygotować lub można być niewystarczająco przygotowanym. I nie chodzi tu przecież jedynie o nabycie praktycznych umiejętności (gotowanie, wbicie gwoźdźcia w ścianę, sprząatanie etc.).

Zarówno psychologowie, jak i socjologowie są zgodni, że przystępowanie do jakiegokolwiek grupy wtórnej wiąże się z formułowaniem przez „kandydata” oczekiwań wstępnych, swoistą kalkulacją zysków i strat, jakie jednostka zakłada ponieść w związku z funkcjonowaniem w nowej dla siebie zbiorowości – jest to tzw. poziom porównań (Thibaut, Kelley 1959) ustalany na podstawie indywidualnych doświadczeń. Określa on, na co się „zasługuje” w tej konkretnej, społecznej sytuacji. Badania własne, choć przeprowadzone na małej próbie, wskazują jednak, że współcześnie dla co trzeciego badanego zawieranie małżeństwa nie wiąże się z formułowaniem jakichkolwiek oczekiwań przez partnerów. Co trzeci rozmówca (34%, 17 osób na 50 – w tym 10 mężczyzn) na pytanie o to, czego pragnął w związku z tym, że się ożeni/wyjdzie za męża, odpowiadał, że ze ślubem nie wiązał żadnych oczekiwań, nie oczekiwał również żadnych korzyści czy gratyfikacji, ani tym bardziej strat wynikających z założenia rodziny. Jednak należy zaznaczyć, że przez większość (66%) małżeństwo było traktowane jako związek, który ma gwarantować miłość i poczucie bliskości, a przede wszystkim stabilizację, t r w a ł o ś ć w odróżnieniu od kohabitacji, która tej wartości (zdaniem badanych) nie zapewnia. Co ciekawe, tylko mężczyźni zwracali uwagę na wartość, jaką jest s t a t u s męża, legalność instytucji małżeństwa – poczucie, że funkcjonuje się w społecznie i prawnie zaakceptowanej relacji. Ponadto, niezmiennie od lat (zob. Kwak 2014: 121–149), atrybutem małżeństwa pozostaje d o b r o, jakim jest dziecko, rodzicielstwo – takie oczekiwania przed ślubem żywiło 7 kobiet i 2 mężczyzn (18%).

W świetle uzyskanych rezultatów badawczych wyobrażenia młodych małżonków na temat instytucji małżeństwa w okresie narzeczeństwa można określić mianem bardzo ogólnych, mało realistycznych, obarczonych obawami o utratę wolności (mężczyźni) i o zwiększoną liczbę obowiązków (kobiety). Przygotowanie do życia w małżeństwie jest utożsamiane głównie z socjalizacją w domu rodzinnym, niezmiernie rzadko z naukami przedmażeńskimi, lekturą poradników czy z rozmowami na temat obowiązków męża/żony z osobami znaczącymi. Z kolei formalizacja związku intymnego wiązana jest z oczekiwaniami, że małżeństwo stabilizuje i utrwala relację intymną, przyczynia się do nasilenia uczucia między partnerami, nadaje prestiż i podnosi status społeczny, a przede wszystkim stwarza najlepsze warunki dla rodzicielstwa. Niemniej uzyskane wyniki potwierdzają istnienie dwóch mitów w świadomości młodych ludzi przed zawarciem związku małżeńskiego: mit poczucia bycia przygotowanym do roli małżonka oraz mit, że przygotowanie do małżeństwa wcale nie jest potrzebne. Zdecydowana większość badanych w ogóle nie wyobrażała sobie siebie przed ślubem w rolach małżeńskich, nie ma poczucia, że się przygotowywała do pełnienia ról małżeńskich, a co trzeci badany nie odczuwał żadnych pragnień i nie formułował oczekiwań ani w stosunku do partnera, ani samego małżeństwa, zakładając, że „jakoś to będzie” lub po prostu, że „życie jest nieprzewidywalne”. Pomimo bogatej, jak się wydaje, wychowawczej oferty kierowanej do młodego pokolenia, nie traktuje ono małżeństwa jako pewnego rodzaju zadania czy „pracy”.

Wychowanie w społeczeństwie ponowoczesnym, czyli interpretacja wyników

Charakterystykę obecnych czasów, określaną mianem późnej nowoczesności, płynnej nowoczesności czy ponowoczesności, czytelnik znajdzie w wielu socjologicznych opracowaniach (m.in. Giddens 2001; Bauman 2006, 2007b; Marody 2014), niemniej warto w tym miejscu podkreślić, iż jedną z jej najistotniejszych cech jest niesłychany dynamizm. Zdaniem Anthony'ego Giddensa wyznacznikami dynamiki nowoczesności są: oddzielenie czasu od przestrzeni, „wykorzenianie” instytucji społecznych oraz refleksyjność, czyli poddawanie przez jednostki rewizji większości zachowań wobec ludzi i środowiska materialnego ze względu na nowo zdobytą wiedzę (Giddens 2010: 31–37). Indywidualna refleksyjność pojawia się w miejsce kulturowo warunkowanych procesów poznania (Marody 2014: 167). Wobec powyższego, pisze Zygmunt Bauman (2007a: 141):

każdy punkt orientacyjny, dzięki któremu świat wydawał się stabilny i który w wyborze życiowej strategii wsparty był logiką: czy chodziło o wybór pracy, umiejętności, partnera, modeli własności czy *decorum*, koncepcji zdrowia i choroby, wartości uznawanych za godne pożądaną i udowodnionych sposobów ich osiągnięcia – te wszystkie punkty orientacyjne nabrały jakby płynnego charakteru. Nasze czasy cechuje przypadkowe i niespodziewane rozmazywanie granic i rozmazywanie wzorców – wszelkich granic i wszystkich wzorców.

Zdaniem Mirosławy Marody najczęściej wymienianymi właściwościami ponowoczesnej jednostki poza refleksyjnością jest indywidualizm i konsumpcjonizm (Marody 2014: 167), którego istotą jest nie gromadzenie rzeczy, ale czerpanie z nich błyskawicznych i doraźnych korzyści. Deregulacja, prywatyzacja, rozproszenie i polifonia, tak charakterystyczne dla ponowoczesności, sprzyjają występowaniu szeroko rozumianych kryzysów uderzających we wszystkie instytucje, także w edukację. Z. Bauman (2011: 149) zwraca uwagę, że „kryzys edukacji” nie jest niczym nowym, niemniej „dzisiejsze wyzwania godzą boleśnie w samą istotę idei edukacji”. W świecie ponowoczesnym takie pojęcia, jak trwałość, zaangażowanie, lojalność, zobowiązanie, szeroko rozumiana wierność są traktowane jak balast ograniczający swobodę. Taki towar jak wiedza, pisze dalej Z. Bauman, nie jest wyjątkiem od tej reguły.

Uzyskane w trakcie autorskich badań wyniki w zakresie przygotowywania się ponowoczesnej jednostki do życia w małżeństwie i rodzinie pozwalają spojrzeć na wiedzę jak na *mapę*, którą rodzina, szkoła, Kościół, mass media za pośrednictwem wychowania starają się przekazać, podarować dorastającemu człowiekowi. Z założenia mapa przedstawia ścieżki i drogi umożliwiające dotarcie do celu, ułatwia poruszanie się, pomaga, towarzyszy, jest gotowa do pomocy. Poczynione przeze mnie ustalenia badawcze stanowią podstawę empirycznie udokumentowanych hipotez i mogą służyć jako zachęta i inspiracja do podejmowania kolejnych

badań. Wydaje się, że młody człowiek z *mapy* nie korzysta, gdyż współcześnie jest ona traktowana jako nieprzydająca. Ponowoczesna jednostka chce konstruować swoje życie „samodzielnie”, „indywidualnie”. Współcześnie socjalizacja antycypująca jawi się jako niepotrzebna, gdyż w nowej, dynamicznej rzeczywistości społecznej ludzie mają szukać indywidualnych rozwiązań. Okazuje się, że dla większości badanych młodych małżonków ani małżeństwo, ani rodzina nie były przed ślubem grupą odniesienia normatywnego pozytywnego. Powtarzające się wypowiedzi typu: „najważniejsze to być sobą” wskazują, że taka jest właśnie recepta na sukces w życiu rodzinnym. „Być sobą” dziś oznacza, że nie realizuje się utartych scenariuszy. Dzisiaj jednostka może w zasadzie starać się rysować *mapę* sama – nie ma już tego jednego, jedyne drogowskazu, a takim może wydawać się edukacja szkolna czy religijna w omawianym zakresie. Zawsze gotowy do pomocy czeka Internet, który udzieli odpowiedzi i porad w każdej kwestii⁵. Jean-Claude Kaufmann, używając pojęcia „subiektywnej samoregulacji”, ilustruje to zjawisko stwierdzeniem, że demokratyczna jednostka sama wybiera swoją prawdę, swoją etykę, swoje więzi społeczne i swoją tożsamość (Kaufmann 2004: 223–234). Dysponowanie wiedzą i umiejętnościami, które były już wcześniej prezentowane, to za mało, pisze Z. Bauman, to raczej słabość, nie atut (2011: 159). I nie dotyczy to tylko funkcjonowania w sferze zawodowej. Tendencji do „bycia sobą”, realizowania tej wartości, sprzyja zjawisko prywatyzacji rodziny, polegające na tym, że współcześnie nie jest to instytucja z ustalonym układem pozycji i ról. Jednostka ponowoczesna jest konfrontowana z narastającą wielością typów związków określanych mianem rodziny i choć nadal doświadcza ciągłości tej formy życia społecznego, to nie doświadcza ciągłości funkcji i treści rodziny. To powoduje, że zakłócony zostaje nawet proces formowania tożsamości w kategoriach stabilnych ról rodzinnych (Marody 2014: 197). Dodatkowo, demokratyzacja rodziny, model „czystej relacji” (Giddens 2006: 65–82) nie tworzy warunków, w których jednostka ma poczucie, że świat jest uporządkowany, a nade wszystko przewidywalny (co między innymi wyraził jeden z cytowanych przeze mnie rozmówców).

Uzyskane wyniki wskazują, że agendy socjalizacji stymulują ponowoczesną jednostkę nie tyle do wyboru i realizacji jednego z wzorów, ile raczej do subiektywnej interpretacji treści i indywidualnego kolażu dostępnych wzorów.

Być może należałoby przyjąć konkurencyjne hipotezy, które powinny zostać zweryfikowane, iż owa *mapa* jest jednak wdrukowana, a młodzi ludzie nieświadomie jej posiadania i tak z niej korzystają. Być może wiedza o rolach małżeńskich ma charakter wiedzy nawykowej – „ukrytej przed refleksją, zakorzenionej

⁵ Wpisując w wyszukiwarkę internetową pytania typu: jak gotować, jak sprzątać czy jak być atrakcyjną żoną, otrzymujemy setki wskazówek. Znalezienie kolejnych „autorytetów”, „mistrzów”, „nauczycieli” nie przysparza żadnych trudności. Zainteresowanych kształtem i funkcjami społeczności internetowych we współczesnym społeczeństwie odsyłam do pracy Marty Olcoń-Kubickiej (2009). Autorka dowodzi, że choć coraz częściej ponowoczesna, zindywidualizowana jednostka musi działać na własną rękę, to tylko dzięki relacjom z innymi może ona tworzyć tożsamość.

w ludzkim działaniu, obejmującej wszystko to, co człowiek potrafi, ale nad czym się nie zastanawia” (Buliński 2007: 97) i to nawet w sytuacji prób „wydobycia” tej wiedzy przez badacza techniką pogłębionego wywiadu indywidualnego⁶.

Być może ponowoczesna jednostka uważa, iż *mapa* jest nieczytelna. Generalnie oczekiwania społeczne powstają w kontekście pozycji i ról społecznych, rzadko jednak są one dla jednostek jasne i klarowne. Autorzy interakcyjnej koncepcji roli społecznej, Georg J. McCall i Jerry Simmons, podkreślają, że w praktyce jednostki wykorzystują oczekiwania płynące ze struktury społecznej selektywnie i w efekcie między społecznymi oczekiwaniami a oczekiwaniami jednostkowymi istnieją spore rozbieżności, czego wynikiem jest powstawanie charakterystycznych dla jednostki ról-tożsamości (McCall, Simmons 1978: 61–100). Autorzy ci podkreślają, że koncepcję ról obmyślają dla siebie same jednostki. Można przyjąć, że jednostka ma wiele *map*, że oferowanych jest tak wiele wzorów do realizacji, że nie tylko nie sposób zaplanować wcześniej, jaki wzór będzie się realizować, ale dodatkowo ów nadmiar wzorów może skutkować dystansem do przekazów. Ponadto można także przypuszczać, że *mapa* w ponowoczesności szybko staje się nieaktualna, gdyż codziennie jednostka jest wprost bombardowana kolejnymi „scenariuszami”. W wirze zmian i wszechogarniającej dynamiki w ponowoczesności wiedza ma krótki termin ważności. Znamienne brzmią w tym kontekście słowa Z. Baumanna, że „stałe nawyki, solidne ramy poznawcze i stabilne hierarchie wartości, stają się kulą u nogi” (Bauman 2011: 155).

Ponadto należy na koniec jedynie zasygnalizować, że owa *mapa* jest jednak ponowoczesnej jednostce potrzebna, choć może budzić sprzeczne emocje. Z jednej strony zdaje sobie ona sprawę, że wiedza i umiejętności do pełnienia ról (zwłaszcza rodzicielskich, które coraz bardziej się profesjonalizują) są konieczne, ale zaraz pojawiają się wątpliwości, czy uzyskana wiedza (*mapa*) da się przełożyć na życie. Można zaryzykować stwierdzenie, że uzyskane w trakcie badań jakościowych wyniki są potwierdzeniem tezy o „denormalizacji ról społecznych”, z jaką mamy do czynienia w społeczeństwie ponowoczesnym (Marody 2014: 91–94). Multiplikowanie wzorów życia, konfrontowanie jednostki z nowymi, niezliczonymi wzorami działań leży u podstaw tego zjawiska, które jest wzmacniane gwałtownym rozwojem komunikacji przestrzennej, mobilności społecznej a także rozwojem komunikacji symbolicznej. Owa „denormalizacja ról społecznych” przyczyniła się do pozbawienia ról społecznych mocy ustanawiania jednostkowej tożsamości. Powiedzenie sobie, że jest się kobietą lub mężczyzną nie daje żadnych wskazówek do formowania tożsamości, gdyż wzory bycia kobietą i bycia mężczyzną, wzory roli żony i roli męża uległy niewiarygodnemu zmultiplikowaniu (tamże).

⁶ Należy podkreślić, że badania, których jedynie niewielka część stanowi podstawę opracowania, nie były podporządkowane *stricte* problematyce obecności wychowania, ale wyobrażeń narzeczonych o małżeństwie i ich refleksji na temat przygotowania do pełnienia ról małżeńskich. Kolejny etap badań powinien obejmować bardziej pogłębione techniki badań.

Konkluzja

Dzisiejsze instytucje (nie tylko edukacja) charakteryzują się tendencją do utraty racjonalnej kontroli nad środowiskiem społecznym człowieka. Współczesna edukacja, proces wychowania stają zatem wobec nieznanego i trudnego wyzwania, jakim jest dostosowanie jednoznacznych treści programów nauczania (owej symbolicznej *mapy*), czyli innymi słowy wiedzy, do potrzeb jednostek żyjących w epoce ponowoczesności: pełnej niepewności, ambiwalencji, tymczasowości, przesyconej nadmiarem informacji i nadmiarem „ekspertów”. Dzisiaj, zwraca uwagę Z. Bauman, homogeniczna wiedza uzyskiwana w rodzinie, Kościele, szkole czy na uniwersytecie, coś co kiedyś traktowane było w kategoriach: „należy zdobyć i zachować”, dziś nie spełnia podstawowego warunku – nie jest atrakcyjna w konfrontacji z wiedzą nadającą się do błyskawicznego i jednorazowego użytku, natychmiast „przydatną do spożycia” (Bauman 2011: 151). Świat uległ gwałtownej przemianie, nie jest ani bezpieczny, ani przewidywalny i ta homogeniczna, racjonalna wiedza, która kiedyś „wystarczała”, dzisiaj jest traktowana niemal jak pułapka, paraliż utrudniający funkcjonowanie w rolach. To, co kiedyś wydawało się anomalią czy nawet dewiacją, dziś staje się codziennością, stąd zadanie przyuczania do życia w tej codzienności staje się niezwykle trudnym wyzwaniem. Wychowania nie da się dzisiaj całkowicie zaplanować i kontrolować, gdyż nie wiadomo, jaki typ doświadczeń będzie niezbędny w niedalekiej przyszłości. Receptą, zdaniem Z. Baumana, jest:

pielęgnowanie umiejętności życia w zgodzie z poczuciem niepewności i ambiwalencji (...), pogłębianie tolerancji na odmienność i pragnienia poszanowania prawa do różnienia się (...), wzmocnienie krytycznych i samokrytycznych umiejętności oraz odwagi niezbędnej do przyjęcia odpowiedzialności za własne wybory i związane z nimi konsekwencje (...), kształtowanie umiejętności ‘zmiany ram działania’ i przewycięzania pokusy ucieczki od wolności (tamże: 153).

Zatem sama idea wychowania musi zostać gruntownie zrekonstruowana, gdyż wskazane kierunki będą możliwe do zrealizowania, gdy wychowanie będzie nastawione na procesualność, otwartość, wielość przecinających się i rywalizujących programów, którymi od początku nie będzie rządził z góry zaplanowany cel.

Bibliografia

Bauman Z. (2006) *Płynna nowoczesność*, tłum. T. Kunz, Kraków, Wydawnictwo Literackie.

Bauman Z. (2007a) *Edukacja: wobec, wbrew i na rzecz ponowoczesności w: Wychowanie. Pojęcia. Procesy. Konteksty. Interdyscyplinarne ujęcie*, t. 1, M. Dudzikowa, M. Czerepaniak-Walczak (red.), Gdańsk, Gdańskie Wydawnictwo Pedagogiczne, s. 139–154.

- Bauman Z. (2007b) *Płynne życie*, tłum. T. Kunz, Kraków, Wydawnictwo Literackie.
- Bauman Z. (2011) *44 listy ze świata płynnej nowoczesności*, tłum. T. Kunz, Kraków, Wydawnictwo Literackie.
- Buliński T. (2007) *Kulturowy wymiar wychowania: praktyki i ideologie w: Wychowanie. Pojęcia. Procesy. Konteksty. Interdyscyplinarne ujęcie*, t. 1, M. Dudzikowa, M. Czerpaniak-Walczak (red.), Gdańsk, Gdańskie Wydawnictwo Pedagogiczne, s. 95–137.
- Giddens A. (2010 [2001]) *Nowoczesność i tożsamość. „Ja” i społeczeństwo w epoce późnej nowoczesności*”, tłum. A. Szulżycka, Warszawa, Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Giddens A. (2006) *Przemiany intymności. Seksualność, miłość i erotyzm we współczesnych społeczeństwach*, tłum. A. Szulżycka, Warszawa, Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Gola B. (2008) *Modele zachowań seksualnych w prasie młodzieżowej i poglądach nastolatków*, Kraków, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Kaufmann J. C. (2004) *Ego. Socjologia jednostki. Inna wizja człowieka i konstrukcji podmiotu*, tłum. K. Wakar, Warszawa, Oficyna Naukowa.
- Kocik L. (2006) *Rodzina w obliczu wartości i wzorów życia ponowoczesnego świata*, Kraków, Oficyna Wydawnicza AFM.
- Król T., Ryś M. (red.) (2013) *Wędrując ku dorosłości. Wychowanie do życia w rodzinie dla uczniów szkół ponadgimnazjalnych*, Kraków, Katarzyna Król Wydawnictwo i Hurtownia Rubikon.
- Kwak A. (2014) *Współczesne związki heteroseksualne: małżeństwa (dobrowolnie bezdzietne), kohabitacje, LAT*, Warszawa, Wydawnictwo Akademickie Żak.
- Łaciak B. (2008) *Medialny obraz mężczyzn w relacjach małżeńskich i rodzinnych w: Nowi mężczyźni? Zmieniające się modele męskości we współczesnej Polsce*, M. Fuszara (red.), Warszawa, Wydawnictwo TRIO.
- Marody M. (2014) *Jednostka po nowoczesności. Perspektywa socjologiczna*, Warszawa, Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR.
- McCall G., Simmons J. (1978) *Identities and Interactions*, London, Collier Macmillan Publishers.
- Olcoń-Kubicka M. (2009) *Indywidualizacja a nowe formy wspólnotowości*, Warszawa, Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR.

Śliwerski B. (2007) *Wychowanie. Pojęcie – znaczenia – dylematy w: Wychowanie. Pojęcie. Procesy. Konteksty. Interdyscyplinarne ujęcie*, t. 1, M. Dudzikowa, M. Czerepaniak-Walczak (red.), Gdańsk, Gdańskie Wydawnictwo Pedagogiczne, s. 25–76.

Thibaut J. W., Kelley H. H. (1959) *The social psychology of groups*, New York, Wiley.

Tyszka Z. (2003) *Rodzina we współczesnym świecie*, Poznań, Wydawnictwo Naukowe UAM.

Wolicki M. (1982) *Podstawowe warunki i elementy procesu przygotowania się do pełnienia ról małżeńskich*, „Problemy Rodziny”, nr 1–2, s. 39–44.

Ziółkowski M. (1989) *Spółeczne uwarunkowanie wiedzy indywidualnej. Socjalizacja poznawcza i role poznawcze w: Socjalizacja. Osobowość. Wychowanie*, H. Muszyński (red.), Poznań, Wydawnictwo Naukowe UAM, s. 129–149.

Netografia

Skirmuntt G. (2015) *Wychowanie do życia w rodzinie – program zajęć edukacyjnych dla II, III i IV (zakres podstawowy) etapu edukacyjnego*, www.bc.ore.edu.pl/Content/50/ [dostęp: 30.03.2015].

www.slubclick.com/.../wszystko-na-temat-nauk-przedmalzenskich.html [dostęp: 30.03.2015].